

POLSKI PRZEGLĄD DYPLOMATYCZNY

kwiecień–czerwiec 2022

KRYZYS Z ROSJĄ
– PRZEŁOM W AMERYKAŃSKIEJ STRATEGII
ROZMOWA Z ELIOTEM A. COHENEM

UKRAINA
SIĘ BRONI



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

POLSKI PRZEGLĄD DYPLOMATYCZNY

nr 2 (89) 2022

Ukazuje się od 2001 r.

© Copyright by Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2022

REDAKCJA

Sławomir Dębski (redaktor naczelny)
Arkadiusz Legieć (sekretarz redakcji)
Łukasz Adamski
Karolina Dyl
Adam Eberhardt
Jacek Foks
Mateusz Gniazdowski
Łukasz Jasina
Sebastian Płóciennik
Patrycja Sasnal
Rafał Tarnogórski
Ernest Wyciszkiewicz

ZDJĘCIE NA OKŁADCE

PAP / UKRINFORM

ZDJĘCIA S. 20-31

Szymon Kos

PROJEKT OKŁADKI

Dorota Dołęgowska

REDAKCJA TECHNICZNA

Dorota Dołęgowska

REDAKCJA TEKSTU

Marta Przyłuska-Brzostek, Katarzyna Staniewska

KOREKTA

Katarzyna Staniewska

WYDAWCA

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych
ul. Warecka 1a
00-950 Warszawa
tel. 22 556 80 00
faks 22 556 80 99
e-mail: ppd@pism.pl
ISSN 1642-4069
E-ISBN 2545-1979

DRUK

Centrum Poligrafii Sp. z o. o.
ul. Michała Spisaka 37
02-495 Warszawa-Ursus

SPIS TREŚCI

- 7 Sławomir Dębski
 Katalizator wojenny – ewolucja Rosji i nasza odpowiedź
- 20 Rozmowa z Eliotem A. Cohenem
 Kryzys z Rosją – przełom amerykańskiej strategii

OPINIE

CZAS KRYZYSU DLA OBWE

- 35 Łukasz Kulesa
- 42 Thomas Greminger
- 52 Philip Remler

ESEJE I ARTYKUŁY

- 61 Wojciech Górecki
 OBWE na Kaukazie Południowym:
 czas przeszły niedokonany?
- 70 Maciej Pawłowski
 Południowa percepcja zagrożeń:
 podejście Włoch, Hiszpanii i Grecji do roli OBWE
- 78 Przemysław Biskup
 Brytyjska polityka wobec Ukrainy:
 rewizja czy rozwinięcie globalnej strategii?
- 90 Lidia Gibadło
 Kres iluzji:
 Niemcy wobec rosyjskiej inwazji na Ukrainę
- 97 Piotr Arak
 Bilans członkostwa Polski w UE jest jednoznacznie pozytywny
- 109 Marcin Przychodniak
 Wojna zaczęła się już po igrzyskach

- 115 Mateusz Piotrowski
AUKUS – porozumienie wojskowe z nietaktem
dyplomatycznym w tle
- 124 Jędrzej Czerep
Nowa fala zamachów stanu nie zagrozi demokracji w Afryce
- 137 Roman Kuźniar
Strefa wpływów (w polityce Rosji)

RECENZJE

- 153 Agata Pyka
Sanadja Akrouf, Patrick Farbiaz: *Algérie. La seconde révolution*
- 157 Artur Kacprzyk
John R. Allen, Frederick Ben Hodges, Julian Lindley-French:
Future War and the Defence of Europe
- 161 Patryk Kugiel
Michał Lubina: *A Political Biography of Aung San Suu Kyi:
A Hybrid Politician*
- 164 Ryszard Stemplowski
Andrzej Paczkowski: *Wojna polsko-jaruzelska.
Stan wojenny, czyli kontrrewolucja generałów*
- 169 Wiktoria Barteczko
Itamar Rabinovich, Carmit Valensi: *Syrian Requiem:
The Civil War and Its Aftermath*

OD REDAKTORA NACZELNEGO

KATALIZATOR WOJENNY – EWOLUCJA ROSJI I NASZA ODPOWIEDŹ

Po rosyjskiej napaści na Gruzję pisałem, że „podstawowym problemem Rosji jest to, że nie jest w stanie nikogo z sobą łączyć środkami pokojowymi, gdyż ma mało do zaoferowania”¹. Proponowany przez nią model rozwojowy jest nieatrakcyjny dla społeczeństw Europy Środkowej, gdyż nie generuje bodźców rozwojowych i modernizacyjnych i opiera się na wyzysku oraz na współzależnościach między polityką, biznesem i światem przestępczym, motywowanych dążeniem nie tyle do pomnażania dobrobytu społeczeństwa, ile do używania zasobów państwowych, w tym także ich rozkradania, w celu nagradzania lojalności wąskiej elity.

„Rosja jest zagadką, owiniętą w tajemnicę wewnątrz enigmy” – miał podsumować swoje doświadczenia z Rosją Churchill. Pierwsze tygodnie nowej rosyjskiej agresji na Ukrainę podniosły kurtynę tajemnicy, być może strzeżonej pilnie nawet przed samym Putinem, że rosyjska armia jest produktem rosyjskiego ustroju i modelu rozwoju. Z 80 mld dol. rocznie przeznaczanych na modernizację rosyjskich sił zbrojnych na ukraińskim polu bitwy zobaczyliśmy armię wartą maksymalnie połowę tej sumy. Druga połowa pływa zapewne po morzach i oceanach „zainwestowana” w luksusowe jachty czy została ulokowana w nieruchomościach w Londynie, Paryżu lub na Riwierze Francuskiej i Włoskiej.

Okradziona przez własne elity armia rosyjska jest także emanacją autorytarnego ustroju, dlatego jej klęska będzie stanowić cezurę w historii Rosji. Nie przesądzam w tej chwili o ostatecznym

¹ S. Dębski, *The paradox of an unattractive Russia*, „New York Times”, 30 października 2008 r., www.nytimes.com.

wyniku wojny rosyjsko-ukraińskiej. Trzymam kciuki i wspieram jak mogę Ukrainę w jej wojnie obronnej przeciwko Rosji, ale jednocześnie nie mam pewności, czy nawet bohaterski wysiłek zbrojny świetnie skoordynowany z sankcjami gospodarczymi na Rosję doprowadzi do jej klęski. Trzeba na to stawiać, ale żadnej pewności mieć obecnie nie możemy. Uważam jednak, że wojna zmieni nie tylko Ukrainę i Ukraińców i ich stosunek do Rosji. Wojna zmieni także Rosję. I musimy niestety zakładać, że będzie to zmiana na gorsze. Autorytarna dotąd Rosja będzie się pograżać w mroku.

Kilka dni po nowej rosyjskiej agresji na Ukrainę zostałem zapytany, czy zgadzam się z tezą, że Rosja jest państwem faszystowskim. Odpowiedziałem – raczej intuicyjnie – że dotąd ustroj rosyjski nie wyczerpywał naukowej definicji ustroju totalitarnego. W demokracji politycy zwykli się obrzucać w dzisiejszych czasach najrozmaitszymi epitetami jedynie w celu uzyskania odpowiednio dużych „zasięgów”, dewaluując jednak słowa i terminologiczną precyzję. Po chwili namysłu dodałem jednak, że jest bardzo prawdopodobne, że wojna z Ukrainą, niezależnie od jej wyniku, popchnie procesy polityczne w Rosji w taką stronę, że w rezultacie ukształtuje się tam ustroj faszystowski, zgodny z naukowymi kryteriami.

Pod koniec pierwszej dekady zimnej wojny, czyli ponad 60 lat temu, Friedrich i Brzeziński sformułowali sześć kryteriów, które musi spełniać ustroj państwowy, aby odpowiedzialnie można było wobec niego zastosować termin: „totalitarny”. Po pierwsze, państwo totalitarne musi być nakierowane na osiągnięcie ideologicznego celu (chiliastyczna ideologia, np. rewolucji światowej w przypadku bolszewickiej Rosji lub „tysiącletniej Rzeszy” w hitlerowskich Niemczech); po drugie, państwo takie musi być rządzone przez jedną partię, która – to po trzecie – sprawuje kontrolę nad całą gospodarką; po czwarte, kontroluje środki komunikacji społecznej (media), po piąte, kontroluje armię, i po szóste, wykorzystuje służby specjalne². Z kolei Hannah Arendt za zjawisko typowe dla państwa

² Z. Brzezinski, C. Friedrich, *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, Harvard University Press, 1956.

totalitarnego uznała terror, którego ofiarą może paść także sam wódz-dyktator, stający się „konieczną ofiarą” dla „wyższego celu”. „Jeśli istotą władzy nie mającej charakteru tyranii są rządy prawa, a bezprawie jest istotą tyranii, to w takim razie terror jest istotą totalitarnego panowania”³.

Czy Rosja jest państwem totalitarnym? Czy można mówić o Rosji jako o państwie faszystowskim? Otóż uważam, że 24 lutego 2022 r. jeszcze takim państwem nie była, była natomiast jedną z wielu na świecie autokracji. Władimir Putin, wraz z najbliższym otoczeniem, kontrolował oczywiście gospodarcze zasoby państwa, założona przez niego partia była instrumentem władzy, ale to nie partia kontrolowała media, wojsko i służby specjalne, tylko właśnie Putin. Na przestrzeni lat tworzył on także państwową ideologię – i można przyjąć, że jej chiliastycznym elementem było dążenie do odbudowy rosyjskiego imperium – ale ideologia ta nie stała ponad Putinem. To on był jej twórcą i właścicielem.

Ideologia putinowskiej Rosji ukształtowała się jako synteza imperialnych tradycji carskich i sowieckich, ideologii wielkoruskiej i sowieckiej metodologii podbojów. Putin po przejęciu władzy w Rosji z rąk prezydenta Jelcyna starał się prezentować jako reformator Rosji. Odwoływał się wówczas do takich rosyjskich postaci historycznych jak Piotr Stołypin czy car Piotr I. Stopniowo w coraz większym stopniu rehabilitował stalinizm, a z pamięci o wielkiej wojnie ojczyźnianej stworzył państwową religię. Putin przywracał także Stalina do panteonu rosyjskich bohaterów narodowych. Wreszcie w grudniu 2021 r. mógł już publicznie ogłosić, że Związek Sowiecki był de facto imperium rosyjskim, tylko pod inną nazwą.

Jednak agresja na Ukrainę stała się katalizatorem przemiany rosyjskiego systemu. Przygotowania do niej wymagały z jednej strony wyeliminowania z przestrzeni publicznej potencjalnych kontestatorów nowego etapu ewolucji rosyjskiego ustroju, z drugiej zaś – sformułowania jednoznacznego ideologicznego uzasadnienia

³ H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008, t. 2, s. 235.

rosyjskiego „prawa” do podboju Ukrainy. Uzasadnienie to błyskawicznie stało się jednym z fundamentów ideologii państwa, które, pod pretekstem mobilizacji swoich zasobów, na potrzeby agresji na Ukrainę przejęło kontrolę nad wszystkimi przejawami życia społecznego, od gospodarki przez kulturę po sferę informacyjną. Jedynym przekazem informacyjnym, do którego społeczeństwo rosyjskie jest uprawnione, jest przekaz władzy. Brzmi to paradoksalnie, ale od lutego 2022 r. większą wolnością w dostępie do informacji cieszą się Białorusini, rządzeni przez autokratę Alaksandra Łukaszenkę, niż Rosjanie, którymi rządzi par excellence faszystowski dyktator.

Dziś też już jest jasne, że próba zamordowania Aleksieja Nawalnego, likwidacja Stowarzyszenia Memoriał, przez trzy dekady dokumentującego i rozliczającego zbrodnie sowieckie, likwidacja stacji radiowej Echo Moskwy, niezależnej telewizji Dożd’ i niezależnej „Nowej Gaziety” były częścią ewolucji ustroju autorytarnego w Rosji. Odtąd nasze możliwości inspekcji rosyjskiego ustroju stają się ograniczone, gdyż społeczeństwo rosyjskie zostało przez rosyjskie władze zmobilizowane i zaprzęgnięte do walki z „ukraińskim nazizmem”. Dzięki wojnie procesy zachodzące obecnie w Rosji przebiegają nie tylko szybciej – tak działa każdy katalizator – ale także w sposób coraz bardziej ostentacyjny.

Osiem lat temu rosyjscy spadochroniarze zdjęli insygnia, bo Putin musiał jeszcze roztaczać mgłę niedopowiedzeń i manipulacji i wmawiać światu, że budynki ukraińskiej administracji rządowej na Krymie i obiekty infrastruktury krytycznej zajmują nie wojska rosyjskie, ale jacyś zatroskani „życzliwi ludzie”, którzy swoją broń i wojskowe wyposażenie nabyli w jakimś supermarkecie.

Wznowienie wojny w 2022 r. już nie wymagało od Putina fałszowania rzeczywistości na taką skalę. Teza, że wojna z Ukrainą jest kontynuacją wielkiej wojny ojczyźnianej – gdyż do tego w istocie rzeczy sprowadza się wezwanie do „denazyfikacji” Ukrainy – jest wyłącznie ideologicznym pretekstem, stworzonym w celu konsolidacji społeczeństwa wokół wskazanych przez władze celów wojennych. Pełni więc ono tę samą funkcję, jaką w propagandzie III Rzeszy

odgrywało hasło walki z komunizmem, zastosowane w związku z napaścią Niemiec na Związek Sowiecki 22 czerwca 1941 r.

Elementem ideologicznych przygotowań do wznowienia agresji na Ukrainę był artykuł Putina „O historycznej jedności Rosjan i Ukraińców”, opublikowany na stronach internetowych administracji prezydenta Rosji 12 lipca 2021 r. Putin, odwołując się do historycznych manipulacji, przedstawił swoją docelową wizję relacji rosyjsko-ukraińskich: „Szanujemy pragnienie Ukraińców, aby ich kraj był wolny, bezpieczny i dostatni. Jestem jednak przekonany, że prawdziwa suwerenność Ukrainy jest możliwa tylko w partnerstwie z Rosją”⁴.

Celem wojny z Ukrainą ma być więc przywrócenie jej „prawdziwej suwerenności”, której uzyskanie możliwe jest wyłącznie w jedności z Rosją. Trzeba więc „przymusić Ukraińców do braterstwa z Rosjanami”, aby Rosja mogła sobie Ukrainę podporządkować⁵.

Potwierdzeniem tej linii ideologicznej był artykuł, który dwa dni po wznowieniu przez Rosję działań zbrojnych przeciwko Ukrainie, rano 26 lutego, ukazał się na stronach rządowej rosyjskiej agencji informacyjnej RIA Nowosti. „Rosja – mogliśmy w nim przeczytać – przywraca swoją jedność, przezwyciężono tragedię 1991 roku, tę straszliwą katastrofę w naszej historii, jej nienaturalne poplątanie. Tak, wielkim kosztem, tak, poprzez tragiczne doświadczenie wojny domowej, bo teraz bracia, rozdzieleni przynależnością do armii rosyjskiej i ukraińskiej, wciąż do siebie strzelają, ale Ukraina jako anty-Rosja przestanie istnieć. [...] Ukraina powróciła do Rosji”. Artykuł został przygotowany do publikacji wcześniej, a miał się pojawić jako komentarz do wkroczenia wojsk rosyjskich do Kijowa. Po tym, jak zwycięstwo się oddaliło, publikacja znikła z rosyjskich stron rządowych.

Przywrócenie Rosji kontroli nad Ukrainą autor tego samego tekstu widział także jako element konfrontacji z Zachodem,

⁴ V. Putin, *On the Historical Unity of Russians and Ukrainians*, 12 lipca 2021 r., www.prlib.ru.

⁵ Putin rozwijał następnie swoje tezy w publicznych wystąpieniach 21 stycznia i 24 lutego, czyli w dniach wznowienia wojny z Ukrainą.

a mówiąc precyzyjnie – z Zachodem zdominowanym przez świat anglosaski. Zniszczenie Ukrainy jako „anty-Rosji” miało jego zdaniem doprowadzić do powstania świata w pełni wielobiegunowego oraz zwiększyć szansę na autonomię Europy – pod przywództwem Francji i Niemiec – wobec świata anglosaskiego.

W istocie rzeczy autor sugerował, że zniszczenie suwerenności Ukrainy miało oznaczać początek nowej epoki współpracy Rosji z autonomiczną francusko-niemiecką Europą, czyli tą częścią Zachodu, która „w głębi duszy” zdawała sobie sprawę, że „Rosja nigdy nie pogodzi się z utratą Kijowa”⁶.

Na początku kwietnia, niemal natychmiast po ujawnieniu rosyjskich zbrodni wojennych w Buczy, RIA Nowosti opublikowała artykuł Timofieja Siergiejcewa: „Co Rosja powinna zrobić w sprawie Ukrainy”, w którym znalazło się nie tylko ideologiczne uzasadnienie rosyjskiej „operacji specjalnej” mającej na celu „denazyfikację Ukrainy”, ale także plan polityczny o otwarciu ludobójczym charakterze. „Nie potrzebujemy nazistowskiej, banderowskiej Ukrainy, wroga Rosji i narzędzia Zachodu do jej zniszczenia. Dziś sprawa denazyfikacji przeszła na płaszczyznę praktyczną”. Autor jednoznacznie stwierdzał, że Rosji nie chodzi o obalenie prawowitego ukraińskiego rządu i zastąpienie go marionetkowym rządem prorosyjskim, ale o eksterminację narodu ukraińskiego pod hasłem denazyfikacji. „Denazyfikacja jest konieczna, gdyż znaczna część narodu – najprawdopodobniej większość – została opanowana przez reżim nazistowski i wciągnięta w jego politykę”. Gdy świat z przerażeniem oglądał relacje dziennikarzy wojennych z wyzwolonej od wojsk rosyjskich Buczy, Siergiejcew ogłaszał światu: „To właśnie ta metoda «pacyfikacji» wewnętrznych antyfaszystów – poprzez totalny terror – została zastosowana w Odessie, Charkowie, Dniepropietrowsku, Mariupolu i innych rosyjskich miastach. [...] Denazyfikacja to zestaw środków stosowanych wobec nazistowskiej masy ludności, która z technicznego punktu widzenia nie

⁶ P. Akopow, *Nastuplenie Rossii i nowego mira*, tekst obecnie dostępny w archiwum stron internetowych Wayback Machine, zarchiwizowany o godz. 08:00, 26 lutego 2022 r., <https://web.archive.org/web/20220226051154/https://ria.ru/20220226/rossiya-1775162336.html>.

może być bezpośrednio karana jako zbrodniarze wojenni. [...] Należy zlikwidować i zdelegalizować wszystkie organizacje, które łączyły się z praktykami nazizmu. Jednak oprócz najwyższej kadry kierowniczej winna jest także znaczna część mas ludowych, które są biernymi nazistami, kolaborantami nazizmu. [...] Nazyfikacja Ukrainy trwa od ponad 30 lat, począwszy co najmniej od 1989 r., kiedy to nacjonalizm ukraiński zyskał legalne i uprawnione formy ekspresji politycznej i poprowadził ruch «niepodległościowy» w kierunku nazizmu. [...] Ukraińskość jest sztucznym, antyrosyjskim konstruktem bez własnej treści cywilizacyjnej, podporządkowanym elementem cudzej i obcej cywilizacji. Sama debanderyzacja nie wystarczy do denazyfikacji – element banderowski jest tylko wykonawcą i parawanem, przebraniem dla europejskiego projektu nazistowskiej Ukrainy, a zatem denazyfikacja Ukrainy to także jej nieuchronna deeuropaizacja”⁷.

Wnioski są dość oczywiste. Celem rosyjskiej agresji na Ukrainę jest unicestwienie niepodległego państwa ukraińskiego, rusyfikacja Ukrainy, likwidacja narodu ukraińskiego jako podmiotu politycznego, demokratycznej antytezy dla autorytarnej Rosji. Rasistowski charakter tych tez jest oczywisty. Podobnie jak ukryta w nich zapowiedź ludobójstwa. Gdyby Rosja pokonała Ukrainę, tezy te nie zostałyby sfalsyfikowane, co w rezultacie mogłoby doprowadzić do ostatecznego ukształtowania się ideologii faszystowskiej w Rosji.

Skonfrontowana z maksymalistycznymi celami najeźdźcy Ukraina walczy nie tylko o przetrwanie państwa i narodu, ale także o powstrzymanie procesu przekształcania się Rosji w państwo par excellence faszystowskie.

Analiza dotychczasowej idei państwowej Rosji, będącej wciąż własnością Putina, wskazuje, że w żadnym razie przyczyną zbrojnej rosyjskiej napaści nie był kierunek ukraińskiej polityki zagranicznej, aspiracje do członkostwa w NATO i Unii Europejskiej, które miałyby jakoby stanowić zagrożenie dla Rosji. Za zagrożenie

⁷ T. Siergiejcew, *Czto Rossija dolżna sdiełat' s Ukrainoj*, RIA Nowosti, 3 kwietnia 2022 r., <https://ria.ru/20220403/ukraina-1781469605.html>.

o charakterze egzystencjalnym uznano w Rosji samo istnienie Ukrainy, ukraińskiej tożsamości narodowej, wreszcie narodu ukraińskiego. Rosja w wojnie z Ukrainą dąży do celów maksymalnych. Będzie to więc dla niej wojna totalna, którą ze swojego punktu widzenia będzie mogła zakończyć albo zawojowaniem Ukrainy, albo jej bezwarunkową kapitulacją. Rosyjska wojna totalna z Ukrainą będzie to państwo cały czas totalizować.

Kompromis między celami obu stron nie jest więc możliwy, gdyż Rosja coraz mocniej definiuje wojnę z Ukrainą w kategoriach ideologicznych. Gdyby celem Rosji było zagarnięcie jakichś ukraińskich terytoriów, o kompromis byłoby łatwiej. Zniszczenie „anty-Rosji” nie pozostawia przestrzeni na zatrzymanie się w pół drogi – nawet podbicie połowy „anty-Rosji” powoduje, że „anty-Rosja” wciąż będzie istnieć. Półzwycięstwo będzie więc dla Rosji półklęską. Dla Ukrainy z kolei oddanie Rosji części terytorium, aby ocalić resztę narodu, będzie polityczne trudne. Mogłoby to bowiem oznaczać zgodę na eksterminację tej części narodu ukraińskiego, która znalazłaby się pod rosyjską okupacją.

W konsekwencji najprawdopodobniej będziemy mieli do czynienia z wojną na wyniszczenie, trwającą do momentu, aż któraś ze stron nie będzie już miała siły się bronić lub atakować, a może nawet prowadzić jakichkolwiek operacji. Jednak biorąc pod uwagę rosyjski cel wojenny – deukrainizację Ukrainy – jakiegokolwiek zawieszenie broni, a nawet pokój, przewidujący zachowanie ukraińskiej państwowości na fragmencie niepodbitego przez Rosję terytorium, będzie wyłącznie „pieredyszką”, taktyczną chwilową przerwą, nowym „pokojem tyłzyckim”, jak Lenin nazwał pokój brzeski zawarty przez bolszewików z Niemcami 3 marca 1918 r. Żadna przerwa w zmaganiach wojennych, dłuższy rozejm czy krótsze zawieszenie broni nie powstrzymają procesu ustrojowej przemiany Rosji, jej faszyzacja będzie postępować, do chwili aż poniesie klęskę.

Warto się zastanowić, co to wszystko może oznaczać dla Polski?

Dwie podstawowe konkluzje narzucają się same. Po pierwsze, za naszą wschodnią granicą będzie toczyć się wojna, być może przez wiele lat. Nawet zakończenie działań wojennych i podpisanie

pokoju – bez względu na jego warunki – tego stanu rzeczy nie zmieni. Rosyjska ideologia państwowa dąży bowiem do włączenia ukraińskiego terytorium do Rosji, ale bez Ukraińców. Tak długo jak ideologia ta nie zostanie pokonana i odrzucona, tak długo przetrwanie narodu ukraińskiego będzie zagrożone.

Co najmniej od czasu rewolucji róż w Gruzji w roku 2003 i pomarańczowej rewolucji na Ukrainie w 2004 Putin uważa procesy demokratyczne na obszarze postsowieckim za zagrożenie. Ewolucja rosyjskiego ustroju w kierunku totalitarnym będzie wzmacniać ideologiczne napięcie między Rosją i demokratycznym światem zewnętrznym. Każdy ustrój totalitarny uważa państwa demokratyczne za ideologicznego wroga, dlatego w przypadku rosyjskiego zwycięstwa nad Ukrainą należy liczyć się z dążeniem do otwierania przez Rosję kolejnych frontów pod hasłami „denazyfikacji” sąsiadów.

Polska siłą rzeczy będzie się znajdować na pierwszej linii rosyjskiej walki ideologicznej ze światem demokratycznym. Pisałem już wielokrotnie na tych łamach, że znaczenie Polski zarówno w świecie, jak i w Sojuszu Północnoatlantyckim i Unii Europejskiej jest funkcją polityki rosyjskiej. Polska jest tym ważniejsza, im większe zagrożenie stwarza Rosja dla pokoju w Europie.

Nie jest to żadną naszą zasługą, a jedynie wynika z faktu, że jesteśmy demokratycznym państwem europejskim o największym potencjale politycznym, militarnym i gospodarczym graniczącym bezpośrednio z Rosją. Rosyjska agresja na Ukrainę natychmiast przekształca Polskę w państwo frontowe z punktu widzenia sojuszników położonych bardziej na zachód od nas. Wszelka realna pomoc polityczna, militarna i gospodarcza udzielana Ukrainie lub Białorusi, wszelkie środki politycznego i prawnego nacisku na Rosję lub Białoruś angażują Polskę i muszą być z nią koordynowane. Podobnie rzecz się ma z podnoszeniem zdolności całego NATO do odstraszenia i obrony przed Rosją, a więc zapewniania pokoju w Europie.

Rosyjska napaść zbrojna na Ukrainę ma także tę konsekwencję, że zwiększa siłę perswazyjną polskich argumentów w Europie. Wszystkie polskie rządy od lat ostrzegały sojuszników przed

rosnącym zagrożeniem dla pokoju w Europie, wynikającym z ewolucji rosyjskiego ustroju w kierunku autorytarnego imperializmu. Okazało się, że opinie te nie były motywowane historycznymi anty-rosyjskimi uprzedzeniami, ale były realną oceną sytuacji. Musimy w związku z tym pamiętać, że jeśli w wyniku wojny z Ukrainą Rosja przekształci się w kraj totalitarny, zagrożenie płynące z jej strony dla całej Europy znacznie wzrośnie.

Dlatego głos Polski w sprawie Rosji, Ukrainy i Białorusi będzie słuchany chętniej, niż miało to miejsce w przeszłości. Odpowiednio także, z tego samego powodu, głos Niemiec będzie ważył dużo mniej. Nie ma chyba elity politycznej w Europie, która w sprawie Rosji pomyliła się bardziej niż elita niemiecka.

Co powinno być polskim celem?

Sprawą absolutnie dla Polski egzystencjalną jest z jednej strony zminimalizowanie ryzyka rosyjskiej agresji na Polskę, z drugiej zaś – klęska rosyjskiej ideologii w wojnie z Ukrainą. Dla osiągnięcia obu celów Polska powinna być gotowa ponieść bardzo wysokie koszty, finansowe, gospodarcze, jak i społeczne. Jeśli bowiem Rosja osiągnie swoje cele wobec Ukrainy, jej ideologia państwowa się umocni, ustrój stanie się bardziej agresywny, także wobec własnych obywateli, a wojna zostanie uznana za skuteczny instrument rosyjskiej polityki.

W takiej sytuacji zagrożenie dla Polski związane z możliwością rosyjskiej agresji znacząco wzrośnie, co mogłoby oznaczać spowolnienie polskiego rozwoju ze względu na zwiększenie ryzyka inwestycji. Dlatego aby oddalić to zagrożenie, warto zaryzykować nawet recesję, inflację i drożyznę.

Cena zbombardowanych miast, wypędzonych lub zgwałconych kobiet i dzieci, kolejnego obrócenia Polski w stertę gruzu będzie nieporównywalnie wyższa. Mamy do czynienia z sytuacją nadzwyczajną, dlatego poziom naszego życia musimy zacząć odnosić nie do przeszłości, ale do perspektywy rosyjskiego najazdu, któremu musimy zapobiec. Relacje z wojny rosyjsko-ukraińskiej powinny pomóc przełamywać ograniczenia wyobraźni.